

List otwarty do Adama Michnika Autor tekstu: Andrzej Koraszewski

Drogi Adamie!

Wracają lata trzydzieste i powraca klarowna dychotomia, albo jesteśmy po stronie łajdactwa, albo mówimy głośno NIE dla planów ludobójstwa, NIE dla obłędu antysemityzmu. Dla uczciwego człowieka nie ma tu niczego pośredniego. Nie wystarczy tu troskliwa pamięć o tych, których już nie ma, nie wystarczy sprzeciw przeciw antysemityzmowi kibiców czy internautów, nie ma miejsca dla formułek o rozłożonej winie. Podobnie jak w latach trzydziestych, albo należymy do tych, którzy żądają *numerus clausus* i ławkowego getta, albo stajemy razem z tymi, którym obiecuje się zagładę. Nie ma trzeciej drogi i nic tu nie zmienia okazjonalne bąknięcia, że ta czy tamta wypowiedź zapowiadających ludobójstwo jest być może nazbyt drastyczna, lub że jakaś karykatura nazbyt przypomina karykatury ze Stürmera.

Podaję, iż uznasz moje stwierdzenie, że powróciły lata trzydzieste z ich antysemickim obłędem za przesadzone. Argumenty na rzecz tej tezy muszę z konieczności podawać w wielkim skrócie.

Okrzyk: „To nie antysemityzm tylko antysyjonizm” doskonale pamiętamy obaj z czasów Twojego relegowania ze studiów i pierwszego aresztowania. Dziś ten okrzyk wydaje się być hasłem ONZ, Unii Europejskiej i wielu rządów państw europejskich, Amnesty International, pism takich jak brytyjski „Guardian”, wielu Kościołów.

Zacznijmy od ONZ w latach 2002-2012 ta organizacja mająca dążyć do pokojowego rozwiązywania konfliktów wydała 435 rezolucji potępiających Izrael, 5 Koreę Północną, 4 Sudan. Jako historyk i człowiek, który poświęcił swoje życie obronie praw człowieka, masz prawdopodobnie wątpliwości, czy te proporcje odzwierciedlają problemy tego świata.

Kiedy i jak antysemityzm zaczął się ponownie wkradać do światowej polityki? Kiedy jako „antysyjonizm” stał się ponownie szacownym poglądem? Kiedy pod płaszczykiem udawanego współczucia dla Palestyńczyków stał się akceptowaną w towarzystwie formą poparcia dla ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej?

Obaj wiemy, że antysemityzm nie zniknął wraz z upadkiem Trzeciej Rzeszy. Stał się zaledwie niemodny. Holocaust nie przeszkadzał Brytyjczykom w ostrzeliwaniu statków wiozących uciekinierów z Europy. Nie przeszkodził im również w biernym i czynnym przygotowaniu armii arabskich do zagłady palestyńskich Żydów w 1948 roku. Mordy ocalałych Żydów polskich w Kielcach, Częstochowie i wielu innych miejscach były przy tym niemal niewinnym epizodem.

Napadnięty w dniu ogłoszenia niepodległości Izrael przetrwał napaść połączonych armii sąsiadów, co przy wielokrotnej przewadze w liczebności wojsk i uzbrojenia wydawało się cudem. Żydzi wbrew planom ich sąsiadów, na które było ciche przyzwolenie Zachodu, żyli nadal. Wywoływało to nie tylko arabską irytację. Antysyjonistyczne głosy w zachodnim świecie słyhać było bardzo wyraźnie w końcu lat czterdziestych i w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Ta niechęć Zachodu do tego, że ci Żydzi nadal żyją, była tak wyraźna, iż Stalin zwęszył tu okazję do wstawienia nogi na Bliski Wschód. Przez kilka lat Związek Radziecki był głównym opiekunem Izraela w ONZ, a obóz socjalistyczny głównym dostawcą broni do tego kraju.

W tym czasie Zachód stworzył interesujący problem uchodźców palestyńskich. Arabowie, których armie najeźdźcze zachęcały do opuszczenia swoich domów na tydzień, póki nie oczyści się całej Palestyny z Żydów, w liczbie około 700 tysięcy znaleźli się w Jordanii, Libanie, Syrii, Egipcie i kilku innych krajach. Organizacja Narodów Zjednoczonych ustanowiła specjalną agencję, której zadaniem było pomaganie tym uchodźcom. Ta agencja nigdy nie protestowała przeciw pozbawieniu palestyńskich uchodźców wszelkich praw, przeciw trzymaniu ich przez pokolenia w obozach dla uchodźców, przeciw nadaniu uchodźcom palestyńskim osobliwego prawa do bycia uchodźcą przez wiele pokoleń. Przyjęta przez ONZ definicja uchodźcy jest klarowna. Uchodźcą jest się tylko do czasu zabezpieczenia normalnego życia. Dlatego Polacy przybyli z Kresów przestawali być uchodźcami w momencie, w którym mieli schronienie i możliwość podjęcia pracy. Czy wyobrażasz sobie powojenną Europę z polskimi uchodźcami trzymanymi przez dziesięciolecia w obozach, czy z niemieckimi wypędzonymi trzymanymi do dziś w obozach? Palestyńczycy żyją do dziś w obozach dla uchodźców, w większości krajów są pozbawieni prawa do nabycia domu, prawa do pracy, prawa do wykształcenia, prawa do swobody podróżowania. Współczujący Palestyńczykom mieszkańcy

Zachodu z reguły nie wspominają losu, jaki zgotowały im państwa, które ich przyjęły, i nigdy nie zgłaszają pretensji do ONZ i rządów zachodnich za świadome i celowe podtrzymywanie piekła palestyńskich uchodźców.

Na czym zatem polega współczucie dla Palestyńczyków? Pozwolisz, że przedstawię to w najbardziej drastyczny sposób, otóż bardzo często jest to współczucie, że Żydzi utrudniają Palestyńczykom zabijanie Żydów. Słyszymy gromkie protesty, że okupujący oddzielają się murem od okupowanych, że w Izraelu Arabowie mający prawo do reprezentacji politycznej, do pracy w każdym zawodzie, pełny dostęp do oświaty, do niecenzurowanej prasy, którzy mają prawo do nabywania własności i wykonywania każdego zawodu (włącznie z pracą sędziego Sądu Najwyższego, dyplomaty reprezentującego kraj za granicą, czy oficera armii) są obywatelami drugiej kategorii, a Izrael nazywany jest krajem apartheidu.

Czy nie dziwi Cię to, Adamie, że ci sami ludzie są całkowicie obojętni na los Palestyńczyków w obozach dla uchodźców w krajach arabskich, na fakt pozbawienia ich elementarnych praw ludzkich, na to, że są świadomie i z premedytacją wykorzystywani jako mięso armatnie w konflikcie islamu z Żydami?

Czy zatem konflikt palestyńsko-izraelski jest rzeczywiście głównym problemem Bliskiego Wschodu, czy pozwalamy się okłamywać? Arabowie nie zgodzili się na utworzenie państwa palestyńskiego w 1947 roku, nie utworzyli na Zachodnim Brzegu państwa palestyńskiego w latach 1948-1967, odmawiają jego utworzenia dziś. Gaza jest dziś całkowicie samorządną enklawą, Zachodni Brzeg ma niespotykaną w dotychczasowych dziejach autonomię „terytoriów okupowanych”.

Zarówno w rządzonej przez Hamas Gazie, jak i w Autonomii Palestyńskiej są obozy dla uchodźców z obywatelami już nie drugiej, a piątej kategorii, o których prawa Zachód nigdy się nie upominał.

Palestyńczycy są więźniami arabskiego antysemityzmu. Tresowani do nienawiści, szczuci do nienawiści i kochani wyłącznie jako mordercy Żydów.

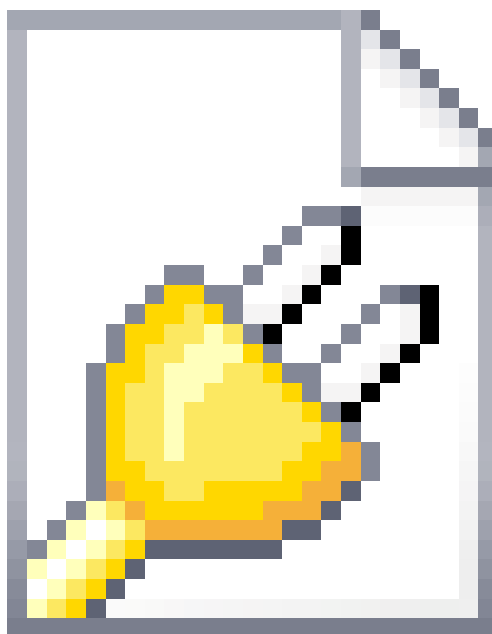
W innym [liście otwartym](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,872) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,872>) (reakcji się nie doczekałem) proponowałem Lechowi Wałęsie, żeby zgłosił do Pokojowej Nagrody Nobla kandydaturę wspaniałego palestyńskiego lekarza z Gazy, autora książki *Nie będę nienawidził*, pewnie o nim nigdy nie słyszałeś, „Gazeta Wyborcza” nigdy o nim nie pisała. [1] Nawet dla Smoleńskiego byłoby to zbyt trudne.

A więc, czy konflikt izraelsko-palestyński jest centralną kwestią Bliskiego Wschodu, czy tym problemem są ci, którzy chcą, żeby Palestyńczycy zostali na zawsze więźniami muzułmańskiej nienawiści?

Postawmy to pytanie inaczej, czy dla muzułmanów wojna z Izraelem jest wojną religijną i czy chrześcijański Zachód (wraz z jego lewicą laicką) opowiedział się w tej wojnie po stronie wyznawców Allaha?

Dla założyciela Bractwa Muzułmańskiego Hassana al-Banny to pytanie byłoby absurdalne. Dla niego było oczywiste, że sprawa Izraela to wojna z Żydami, która może się skończyć tylko po zabiciu ostatniego Żyda.

Co mówią jego następcy? Naczelny kapłan tego Bractwa mówił, że kolejny Holocaust będzie z ręki wiernych. Posłuchaj co mówił:



Może wolałbyś usłyszeć podobne wypowiedzi z ust obecnego przewodnika generalnego Bractwa Muzułmańskiego? Obsługująca ten region Marta Urzędowska z pewnością oszczędzi Ci tak drastycznych rzeczy, by nie zakłócać obrazu umiarkowanego Bractwa Muzułmańskiego.

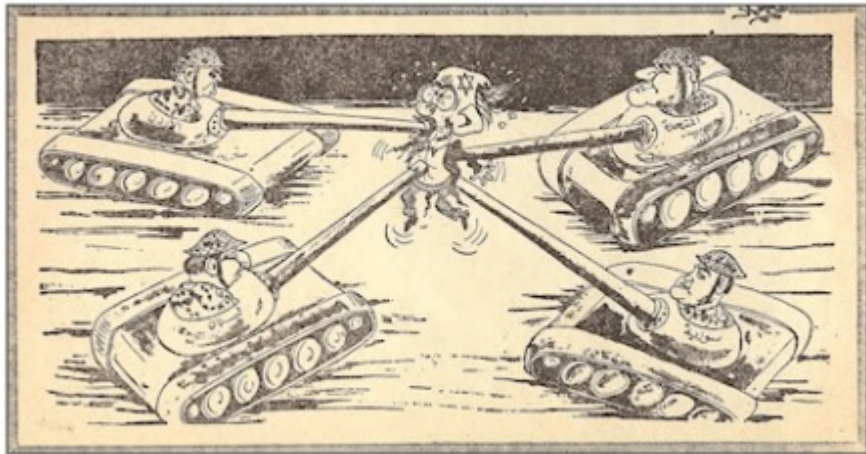
Kusi mnie, żeby dać tu linki do pięciu, czy dziesięciu filmów z wypowiedziami kapłanów i polityków, ale muszę zachować umiar, powiem tylko, że zwrot „O Allahu, zabij ich co do jednego” powtarza się w nich z wielką regularnością.

Czy pamiętasz Adamie obrzydliwą atmosferę w Polsce po wojnie sześciodniowej na Bliskim Wschodzie? Władysław Gomułka zżymał się na tych, którzy odważali się wyrażać radość z powodu tego, że Żydom po raz kolejny udało się uniemożliwić próbę wymordowania ich. Czy pamiętasz jego wykrzywioną twarz, krzyczącą „Polak ma tylko jedną ojczyznę”. Antoni Słonimski odpowiedział na to z gorzką ironią: „Rozumiem, ale dlaczego to musi być Egipt?”

Czy zadałeś sobie kiedyś trud prześledzenia arabskiej propagandy w dniach poprzedzających tę wojnę? Sytuacja międzynarodowa odwróciła się, Związek Radziecki zbroił Egipt, Syrię, Irak i kilka innych krajów. Francja odważnie dostarczała broni Izraelowi.

Czy w obliczu otwarcie zapowiadanej zagłady pojawiły się na Morzu Śródziemnym jakieś amerykańskie lotniskowce, a może Brytyjczycy postawili Egipcjowi ultimatum, może ONZ wzmocnił swoje siły pokojowe na Synaju? Nic z tych rzeczy, Związek Radziecki zagrzewał do wojny, reszta świata przyglądała się z zaciekawieniem.

A co zapowiadano? Spójrz na trzy karykatury z krajów arabskich opublikowane w przeddzień tej wojny:





Czy znasz słowo *nakba*, Adamie? To ciekawe arabskie słowo, oznacza ono klęskę i uczucie upokorzenia po nieudanej próbie wymordowania Żydów. To ważne słowo Adamie, osobliwy klucz do dzisiejszego świata. Po każdej nieudanej próbie wymordowania Żydów rośnie uczucie upokorzenia i natychmiast rozpoczynają się przygotowania do następnej takiej próby.

„Gazeta Wyborcza” prezentuje premiera Netanyahu jako polityka żądnego krwi, stojącego na drodze do pokoju. Nie pamiętam, żeby ta gazeta cytowała kiedykolwiek jego słowa: „Kiedy Arabowie odłożą broń, następnego dnia będzie pokój, kiedy Izraelczycy odłożą broń, następnego dnia przestaną istnieć”.

Czy te słowa ilustrują rzeczywistość, czy są, jak to ładnie nazywają dziennikarze Twojej gazety „retoryką”?

Świat islamu jest podzielony, liczba muzułmańskich ofiar z rąk muzułmanów liczy się w milionach ludzkich istnień. Świat islamu „łączy” tak naprawdę tylko jedna sprawa, wściekły, obłądny antysemityzm. Kiedy gniew ludu obraca się przeciw dyktatorowi, padają zarzuty, że był kryptosyjonistą i współpracował z Izraelem. Musiałeś widzieć karykatury Mubarak i Kaddafiego z gwiazdą Dawida na czole, syryjska opozycja zarzuca Assadowi współpracę z Izraelem, a Assad zarzuca syryjskiej opozycji, że jest wspierana i zbrojona przez Izrael. Iran zarzuca krajom arabskim, że są uległe wobec Izraela i próbuje pozyskać zwolenników w tych krajach, przekonując, że dla nich wymordowanie Żydów jest świętym obowiązkiem. Szalony świat, w którym nieliczni liberałowie próbują wzywać do opamiętania. Czy ktoś ich słyszy? Czy to na nich koncentrujemy naszą uwagę?

I znów gorzka uwaga — nie pamiętam, żeby „Gazeta Wyborcza” zechciała udzielić swoich łam tym autorom opozycji egipskiej, irańskiej, libańskiej czy tureckiej, którzy nawołują do opamiętania.

Co się stało? Dlaczego niemal cała zachodnia inteligencja zaczęła opowiadać się po stronie otwartych, nie kryjących swoich zamiarów zwolenników ludobójstwa? Dlaczego ambicją zachodnich intelektualistów stała się otwarta lub dyskretna obrona Hamasu, Hezbollahu, Bractwa Muzułmańskiego, irańskich dyktatorów i każdego kto deklaruje gotowość wymordowania Żydów?

Twoi dziennikarze nie są w żaden sposób oryginalni, maszerują w karnym szeregu idących za obowiązującą dziś w świecie modą. Jest oczywiście różnica między Kostkiem Gebertem a Robertem Stefanickim, ale są to drobne różnice stylu i osobistej kultury. Duch jest ten sam jaki widzimy w BBC, w „Guardianie”, w wielu gazetach francuskich, holenderskich, czy belgijskich. Tego ducha bodaj najlepiej oddaje tytuł informacji w „Gazecie Wyborczej” o zamachu terrorystycznym na granicy egipsko-izraelskiej. Tytuł waszej notki brzmiał: [„Izraelski samolot zaatakował pojazd, który wjechał od strony Egiptu”](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,12259463,Izrael_zaatakowal_pojazd_ktor_y_wjechal_od_strony_Egiptu) (http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,12259463,Izrael_zaatakowal_pojazd_ktor_y_wjechal_od_strony.html). Islamiści zaatakowali egipski posterunek graniczny, zamordowali 16 żołnierzy egipskich, ukradli dwa wojskowe pojazdy, którymi

próbowali wjechać na teren Izraela, a Twoja gazeta pisze: Izraelski samolot zaatakował pojazd, który wjechał od strony Egiptu!

Odpowiesz, że w kolejnych dniach naprawiono ten błąd informując obszernie o tym incydencie. Adamie, ja piszę o duchu informowania o konflikcie, który z wielu powodów zdominował umysły współczesnego świata.

Jednym z najbardziej antysemitycznych miast dzisiejszej Europy jest Malmö. Mieszkający w tym mieście Żydzi pospiesznie pakują walizki, szukając innego miejsca na ziemi ze względu na zagrożenie życia. Szwedzka prasa donosi o tym niechętnie, władze odwołują spotkania z izraelskim sportowcami, doniesienia na temat konfliktu na Bliskim Wschodzie często są tu takie, że artykuły Stefanickiego, Zawadzkiego czy Urzędowskiej należałyby do wyjątkowo obiektywnych.

Kiedy w 1971 roku przyjechałem na dworzec w Malmö witał nas tam Natan Tenenbaum z zabawnym transparentem: „Wychodźstwo Starozakonne wita ostatniego arianina Rzeczypospolitej”. Zostawiałem za sobą zatęchłą atmosferę polskiego antysemityzmu, który w tamtych czasach miał ohydny gębę najwyższych władz państwowych.

Szwecja tamtych czasów nie tylko wolna była od antysemityzmu, ale wyznaczała wzory moralne, jako kraj otwierający swoje granice dla prześladowanych.

Z pewnym zażenowaniem reagowałem, kiedy nazywano mnie uchodźcą politycznym. Nie byłem zdecydowany na otwartą walkę i ewentualne więzienie, nie byłem również gotowy na konformizm wobec tamtych władz w Polsce. Wyjechałem, bo chciałem żyć normalnym życiem. Na Ciebie i innych patrzyłem z niekłamanym podziwem i uważałem, że moim obowiązkiem jest poświęcenie części tego mojego normalnego życia w Szwecji na informowanie świata o waszych działaniach i o waszych losach. Po szwedzkiej stronie cudownych partnerów znalazłem w Amnesty International. Tamtej Szwecji już nie ma. Drogi moich dawnych przyjaciół poszły w różne strony. Jeden z nich widząc na tablicy ogłoszeniowej spółdzielczego domu towarowego dumny napis, że spółdzielnia bojkotuje żydowskie (przepraszam, izraelskie) towary, robi wściekłą awanturę, była przyjaciółka próbuje nas przekonać, że Izrael jest państwem apartheidu, mającym tysiące więźniów politycznych i że jest największym zagrożeniem dla pokoju na świecie.

Próbuję zrozumieć co się stało, jak ludzie, w których inteligencję i uczciwość nie mogę wątpić, wylądowali wśród sympatyków morderców i zwolenników ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej?

Nie mam na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi, ale bez wątpienia częścią wyjaśnienia jest skradziony autorytet moralny. ONZ miała być w założeniach autorytetem moralnym tego świata. Antoni Słonimski był przedstawicielem Polski kiedy kładzono powojenne zręby tej organizacji. Jego teksty z tamtego okresu tchną pięknym, naiwnym romantyzmem. Założyciel Amnesty International chciał tak niewiele, aby świat dowiadywał się o prześladowaniach tych, których uwięziono za ich poglądy, dziś jego organizacja wykorzystuje nagromadzony autorytet dla otwartego popierania terrorystów. Założyciel Human Rights Watch wycofał z niej swoje nazwisko i założył nową organizację, ponieważ ludzie, którzy przejęli założoną przez niego organizację, sprzeniewierzyli się jej pierwotnym celom.

Mam wrażenie, że wielu uczciwych ludzi pogubiło się w tym wszystkim ufając skradzionym autorytetom moralnym. Jednym z moich wielkich zawodów jest BBC, korporacja, która przez dziesięciolecia tworzyła standardy dziennikarskiej rzetelności. (Złośliwa anegdota głosiła, że Orwell nigdy na własne oczy nie widział żadnego totalitarnego kraju, ale pracował w BBC, więc miał doświadczenie z pierwszej ręki.)

Jednym z najważniejszych źródeł autorytetu moralnego „Gazety Wyborczej” były i nadal są życiorysy jej założycieli. W czasach gdy świat ponownie stanął na rozdrożu, lament nad losem umarłych nie zastąpi uczciwości intelektualnej wobec żywych.

W ubiegłą sobotę przesłałem Ci mail, w którym pisałem:

Drogi

Adamie,

Wczoraj czołowe postaci Iranu zapowiedziały szybką likwidację Izraela, Sekretarz Generalny Hezbollahu oświadczył, że jego organizacja jest zaopatrzona w broń, która umożliwi śmierć dziesiątków tysięcy mieszkańców Izraela. Informacje o tym publikowałem wczoraj. Dziś New York Times poinformował o tym w notce na dalszych stronach, BBC, Guardian wcale, Ban Ki-Moon wspomniał, czytelnik „Gazety” nie miał szans się o tym dowiedzieć. Czy zapowiedź szybkiego ludobójstwa jest warta wspomnienia? Czy zniekształcenia informacji na temat konfliktu na Bliskim Wschodzie, które znajdujemy w „Gazecie Wyborczej” są groźniejsze niż te na stronach lewaków i neonazistów? Moim zdaniem tak. Uczciwy człowiek Wam wierzy. Tych zniekształceń jest u Was niestety bardzo dużo, w postaci przemilczeń, w postaci jednostronnej

informacji ludzi, którym się wydaje, że jeśli dadzą informacje islamistów i zrównoważą ją informacją z Haaretz, to już są uczciwi. Gdybyś chciał się dowiedzieć co się stało wczoraj w Teheranie to możesz to przeczytać [tu](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8270) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8270>). (Jest to link do naszego tekstu pod tytułem: „Iran — eliminacja Izraela jest bliska i bardziej możliwa niż kiedykolwiek”.) Z Twojej gazety tego się nie dowiesz. Otworzyłem dziś „Gazetę” i znalazłem Twój tekst o godności. Jak zawsze ciekawy, a jednak wolałbym, żeby najlepsza gazeta w tym kraju była lepszym źródłem informacji o świecie.

Serdeczne pozdrowienia

Andrzej

W poniedziałek przeczytałem w „Gazecie Wyborczej” artykuł Roberta Stefanickiego pod znanym tytułem: „Wystraszony Iran chce nastraszyć Izrael”. Wytłuszczony początek głosi:

Istnienie Izraela to obraza dla ludzkości — twierdził prezydent Iranu Mahmud Ahmadineżad. Irańscy przywódcy zaostrzają retorykę w odpowiedzi na groźby ataku, którymi szermują politycy z Izraela. Komentatorzy twierdzą jednak, że ta wojna nie wybuchnie.

W dalszej części artykułu autor cytuje niektóre wypowiedzi irańskiego prezydenta określającego Żydów jako „skorumpowaną nieludzką mniejszość sprzeciwiającą się wszystkim boskim wartościom”, stwierdzającego, że „stawianie czoła istnieniu tego sztucznego tworu syjonistycznego jest równoznaczne z obroną praw i godności wszystkich istot ludzkich”. Autor cytuje również słowa Najwyższego Przywódcy Alego Chameinego, że syjonistyczna rakowata narodziła się i pozostaje największym problemem wszystkich muzułmanów i niebawem zniknie z pejzażu regionu.

Och, to stały rytuał, uspakaja nas dziennikarz „Gazety Wyborczej” i nie warto by było zwracać na te słowa uwagi, gdyby nie rosnące napięcie między Iranem a Izraelem.

Czy nie sądzisz, drogi Adamie, że mieszkańcy Izraela, którzy trzykrotnie bronili się przed ostateczną zagładą z rąk połączonych armii państw arabskich, mieszkańcy tego kraju liczącego niespełna 8 milionów ludności, na który tylko w tym roku spadło blisko 400 rakiet, którzy codziennie słyszą wezwania do anihilacji swego istnienia, mogą mieć na ten temat inne zdanie i że jest to dziennikarstwo, delikatnie mówiąc, łajdackie?

Czytajmy jednak dalej. Dziennikarz „Gazety Wyborczej” daje odpór (pamiętasz jak modne było to słowo w Polsce w 1968 roku w kręgach moczarskich siepaczy?). Stefanicki pisze:

„Blogger w USA opublikował izraelskie plany zaatakowania Iranu: wojna zacznie się od cyberataku, następnie pociski balistyczne uderzą w irańskie instalacje nuklearne i centra dowodzenia, izraelskie myśliwce dokończą dzieła”. I następnie ten dziennikarz dodaje: „Zdaniem komentatorów publikacja była kontrolowanym przeciekami z Jeruzolimy”.

Ten tajemniczy blogger to Richard Silverstein, dość dobrze znany ze swoich antyizraelskich wystąpień, który wiele razy podawał kłamliwe informacje. Ta zaś oparta była na swobodnych dywagacjach innego blogera i nie miała nic wspólnego z żadnymi „przeciekami z Jeruzolimy”.

Dziennikarz „Gazety Wyborczej” miałby przynajmniej dość przyzwoitości, żeby podać źródło. Użyj jednak wyobraźni, czy sądzisz, że władze Izraela chciałyby puszczać tak doskonale plany, zdradzając swoją wyuzdaną taktykę? Jeden żalosny kłamca podpira się innym żalosnym kłamcą i Twoja gazeta to publikuje.

Zostawmy Roberta Stefanickiego, wszystkie głosy na temat tego konfliktu są w „Gazecie” w podobnym duchu. Niemal wszystkie prezentują konflikt na Bliskim Wschodzie tak jakby były tam dwie strony, krzywdzeni muzułmanie i krzywdzący ich Żydzi. Palestyńczycy będący największą ofiarą współczesnego antysemityzmu, są dziś nosicielami najpotężniejszego ładunku nienawiści. Te różnice są jednak na granicy błędu. Głęboko niechętny stosunek do Żydów w Autonomii wynosi 97 procent, w Jordanii 97 procent, w Egipcie 95. Tylko izraelscy Arabowie mniej chętnie nienawidzą Żydów (35 procent). Trudno się dziwić Palestyńczykom, ich życie od kołyski jest przygotowaniem do roli morderców.

Kończąc ten list chciałbym Ci pokazać krótki film z Iranu. Na tym filmie podczas wiecu nienawiści do Izraela, duchowny wzywa do wojennego okrzyku Allahu Akbar. Tłum milczy, tłum nie daje się podbechtać, w końcu przekazująca to na żywo telewizja puszcza muzykę.



Być może Adamie pora wsłuchać się w milczenie tego tłumu.

Drogi Adamie,

Nie wiem, czy kiedykolwiek przeczytasz ten list. Atmosfera lat trzydziestych powróciła i znów na prawo i lewo widzimy obłądną gębę morderczego antysemityzmu. Obrońcy osobliwej moralności próbują nas przekonać, że maleńki Izrael jest supermocarstwem zagrażającym światu. Egipski pisarz, żałuje, że jest już stary i nie może sam stanąć do walki, ale przekonuje, że strata dziesięciu milionów Egipcjan nie byłaby zbyt wielka, żeby uwolnić świat od Żydów.

On i wielu innych wierzą, że z pomocą Allaha, któregoś dnia to się wreszcie uda. Wątpię w pomoc Allaha, ale pomoc Zachodu dzielnie zbrojącego coraz liczniejsze armie arabskie jest widoczna gołym okiem. Pomoc tych, którzy otwarcie lub dyskretnie opowiadają się po stronie nienawiści, widoczna jest dla nielicznych. Najbardziej przekonujące są skradzione autorytety moralne, te bowiem przekonują ludzi uczciwych, kierujących się szlachetnymi intencjami.

Czy ludzie tacy jak Ty zdążą się ocknąć i czy usłyszymy ich głos? Nie wiem. Trudno w tej sprawie o optymizm. Musiałem jednak ten list napisać.

Przypisy:

[1] Już po publikacji tego tekstu wskazano mi artykuł o nim z 2009 roku z inną pisownią nazwiska, link podaję w komentarzu.

Andrzej Koraszewski

Były dziennikarz BBC (także wiceszef polskiej sekcji) i współpracownik paryskiej "Kultury". Z Racjonalistą współpracuje od września 2004 r. Zastępca redaktora naczelnego Racjonalisty.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 22-08-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8281) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8281>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl